

# **Informator Krajoznawczy**

Nr 1/65 (styczeń) 2015



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze  
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra  
Komisja Krajoznawcza**

---



## **Wprowadzenie**

Nawet nie przypuszczałem, że w styczniu będę uczestniczył w tylu wydarzeniach. Dlatego przekazywany numer IK jest dosyć obszerny. Ale może to i dobrze, bo każdy znajdzie coś interesującego. Przede wszystkim miło mi jest poinformować, że wreszcie miało miejsce oficjalne otwarcie Regionalnej Pracowni Krajoznawczej w Bukowcu. Ci, którzy przybyli na tą uroczystość mogli wziąć udział w I sympozjum zorganizowanym właśnie w ramach działalności tej nowej placówki.

Nie mniej ciekawym była nasza wizyta w Kamiennej Górze, gdzie zorganizowano szkolenie dla przewodników. Zapoznaliśmy się tam z pracami przy projekcie Arado. Dla odmiany w Szklarskiej Porębie odbyło się spotkanie z tłumaczami nowego

wydania Księgi Ducha Gór. Także w Szklarskiej Porębie, tylko nieco wyżej spotkali się Ludzie Gór. Zresztą podobnych spotkań było w styczniu o wiele więcej, choćby w Kowarach, Cieplicach, Bukowcu czy na Śledzikowej Polanie.

Ukazał się już nowy Rocznik Jeleniogórski. Tym razem ma on suplement, w którym Krzysztof Mazurski opracował temat poruszany podczas listopadowego sympozjum, jakie zorganizowałem w Książnicy Karkonoskiej.

Jak więc widać w styczniu działo się. Muszę tu jednak odnieść się jeszcze do jednego wydarzenia. Otóż moja osoba została zgłoszona do Plebiscytu na Człowieka Roku. Co prawda nie udało mi się zakwalifikować do ścisłego finału (zabrakło 17 głosów) ale chciałbym podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali.

Zapraszam do lektury.

**Krzysztof Tęcza**

Spis treści:

Str. 1	Wprowadzenie
Str. 3	Powitanie Nowego Roku na zamku Henryka
Str. 5	Karkonoska Pracownia Regionalna w nowym roku
Str. 8	Świąteczne spotkanie
Str. 11	Projekt Arado
Str. 19	Rocznik Jeleniogórski 2014
Str. 21	Spotkanie Ludzi Gór 2015
Str. 26	Spotkanie z Zofią Zatorowską
Str. 28	Spotkanie Noworoczne w Kowarach
Str. 30	Księga Ducha Gór Carla Hauptmanna po raz trzeci
Str. 33	W Bukowcu świętowano Dzień Babć i Dziadków
Str. 36	I Sympozjum RPK w Bukowcu

## Powitanie Nowego Roku na zamku Henryka

W pierwszym dniu Nowego Roku grupa turystów umówiła się na Grodnej, by ten wyjątkowy dzień spędzić na zamku Henryka. Chętni wyruszyli ze Staniszoza jak i Cieplic mając nadzieję dotrzeć na szczyt mniej więcej o tej samej porze. Ponieważ po krótkim okresie zimy temperatura zelżała na tyle, iż śnieg zaczął topnieć, wkrótce wszyscy brnęli po kostki w wodzie. Był to prawdziwy sprawdzian dla producentów butów górskich. Niestety test ten wypadł negatywnie. Nie zmieniło to oczywiście nastawienia piechurów, którzy niezrażeni takim stanem rzeczy dzielnie podążali pod górę.



W zasadzie jedyną niedogodnością dzisiejszego dnia była kondycja biorących udział w spacerze. Po kilku świątecznych dniach objadania się każdy czuł się nieco ociężały. Nic więc dziwnego, że na czole niektórych pojawiły się kropelki potu. Nikt jednak nie narzekał. Wręcz przeciwnie. Mobilizowało to wszystkich do większego wysiłku. A ponieważ każdy miał coś ciekawego do opowiedzenia czas szybko mijał. Ani się obejrzelśmy a już byliśmy na Grodnej.

Teraz nastąpił naturalny podział ról. Ci, którzy czuli się lepsi w rozpalaniu ogniska szybko połamali na mniejsze przyniesione suche gałęzie znalezione po drodze i ułożyli stosowny kopczyk. Zaraz też pojawił się biały dym i ujrzelśmy pierwsze języki ognia. Miejsce ogniska otoczone mokrym śniegiem było na tyle bezpieczne, że nie trzeba było martwić się, iż stanie się coś nieprzewidzianego. Przygotowane przez leśników drewniane stoły ozdobiłmy „obrusami” i zaraz pojawiły się na nich

smaczne wiktuały. Każdy przyniósł coś pysznego. Najpierw jednak upieczono kiełbaski. Wiadomo, nic nie poprawia humoru tak jak ciepły posiłek. Po zjedzeniu kiełbasek można było skosztować innych smacznych wyrobów. Tradycyjnie w samo południe wzniesiono szampanem schłodzonym w śniegowej kołderce toast. Skosztowano także bardzo egzotycznych nalewek. Nie zabrakło trunku przywiezionego przez uczestników naszej letniej wycieczki na Litwę. Życzyliśmy zdrowia zarówno sobie jak i nieobecnym na spotkaniu a zmagającym się z różnymi chorobami naszym współtowarzyszom. Mamy nadzieję, że przezwyciężą oni te niedogodności i niebawem znów ruszą z nami w góry.



Ponieważ nie chcieliśmy pozostawiać naszych bliskich zbyt długo bez naszej obecności w domu postanowiliśmy ruszyć w drogę powrotną. Najpierw jednak umówiliśmy się na następne spotkanie na Śledzikowej Polanie. Wszak za parę dni jest Trzech Króli. Nie wypada gnuśnieć w domu. Dzisiaj kilka razy dochodzili na Grodną spacerowicze, których częstowaliśmy ciastami. Może za kilka dni znowu poznamy kogoś nowego. Teraz wszyscy podpisali się na kartce pocztowej przedstawiającej zamek Henryka na Grodnej i gdy będziemy już w mieście kartka ta zostanie wysłana do nieobecnego Wiktora. Niech wie, że pamiętamy o nim. O jego małżonce także.

## Karkonoska Pracownia Regionalna w nowym roku

Mamy piątek drugiego dnia stycznia nowego 2015 roku. Od rana opróżniam szafy i zdejmuję książki z regałów. Podjęliśmy bowiem decyzję o małym przemeblowaniu. Kawątek ściany pod wiszącą na niej panoramą Krainy Ducha Gór przeznaczylimy na miejsce zawieszenia monitora, który będzie w przyszłości wykorzystywany przy różnego rodzaju spotkaniach i szkoleniach. Nie zawsze bowiem grupy są na tyle duże, że trzeba wykorzystywać do tego celu główną salę.



*Tamara Chorążyczewska, Witold Szczudłowski i Małgorzata Wereszczyńska*

Książki już spakowałem, teraz trzeba tylko wynieść niepotrzebne szafy i umieścić na ich miejscu wspomniane regały, tak by po ich przymocowaniu do ściany, można było ułożyć zbiory na miejsce. Przy okazji ponownie przejrzałem to co rozkładałem na półkach dzięki czemu moja wiedza o posiadanych zbiorach stała się bardziej szczegółowa. Przedyskutowaliśmy z szefem i Filipem (naszym informatykiem) co powinno być wzięte pod uwagę przy tworzeniu strony internetowej pracowni. Ustaliliśmy nad czym powinienem skupić się w najbliższych dniach. Oczywiście najważniejszym są prace związane z przygotowaniem do szykowanego na 31 stycznia 2015 r. sympozjum popularno-naukowego, którego tematem będzie Grzbiet Lasocki. Ścisłej mówiąc tematem spotkania będzie dyskusja nad granicami Grzbietu Lasockiego. Ponieważ udało mi się już zaprosić kilka osób reprezentujących środowisko naukowe jestem spokojny o przebieg tego spotkania. Czekam jeszcze tylko na wiadomość o tym kto wygłosi prezentacje ze strony czeskiej. Muszę też poszukać osoby znającej język czeski na tyle, żeby mógł podjąć

się tłumaczenia. Chodzi tutaj oczywiście o tłumaczenie fachowych terminów, zwłaszcza z geologii. Mam już pewnego kandydata. Jeszcze dzisiaj spotkam się z nim.

Ponieważ planowane spotkanie połączone jest z oficjalnym zaprezentowaniem naszej pracowni musimy jeszcze dokończyć meblowanie pomieszczenia i lekko je odświeżyć. Na szczęście nie jestem zostawiony samemu sobie i mogę liczyć na pomoc Marka (naszej złotej rączki).



*Jacek Potocki*

Odwiedził mnie dzisiaj Jacek Potocki, członek Zarządu Głównego PTTK, który był ciekaw nowej pracowni. Z zainteresowaniem wysłuchał mojej opowieści o tym czego dokonaliśmy do dnia dzisiejszego. Był ciekaw naszych planów na najbliższą przyszłość i przejrzał pobieżnie księgozbiór jaki tutaj mamy. Po rozmowie z Witkiem Szczudłowskim (Dyrektorem Biura Związku Gmin Karkonoskich) Jacek wyraził gotowość stałej współpracy z pracownią. Wstępnie podjęliśmy temat określenia zasad bliższej współpracy z prowadzoną przez niego katedrą. Ustaliliśmy, że jego studenci będą korzystali ze zbiorów tu zgromadzonych oraz naszej wiedzy. Niebawem postaramy się podpisać stosowne porozumienie w tej sprawie. Pozwoli to na realizację podejmowanych przez pracownię tematów w sposób bardziej naukowy.

Niedawno odwiedziły nas panie Joanna Broniarczyk i Barbara Różycka-Jaskólska reprezentujące Książnicę Karkonoską. Zapoznały się one z postępowaniem prac, udzieliły

cennych wskazówek co do sposobu opracowywania takiego zbioru oraz ustaliły wstępnie zasady naszej współpracy. Wizyta ta pozwoliła na podpisanie oficjalnej umowy pomiędzy Książnicą Karkonoską a pracownią o stałej współpracy. Nie czekając dłużej rozpoczęliśmy już wymianę wiedzy na temat publikacji z regionu. Pracownia, posiadając publikacje, których nie ma w zbiorach Książnicy wypożyczyła kilka pozycji celem ich zdigitalizowania i zamieszczenia na stronach jeleniogórskiej biblioteki cyfrowej. Gdy prace te zostaną ukończone, a użyczone publikacje zwrócone, prześlemy kolejne materiały. Jestem pewien, że taka forma współpracy przyniesie korzyść nie tylko naszym placówkom ale także wszystkim zainteresowanym.

W grudniu odwiedził nas także Ryszard Bącal – Przewodniczący Lubuskiego Regionalnego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK. Członkowie tego Kolegium są żywo zainteresowani nawiązaniem współpracy w zakresie zbierania i udostępniania materiałów dotyczących krajoznawstwa oraz przy organizacji imprez turystycznych, które zahaczają o nasze tereny. Wszak Ziemia Lubuska to nasz naturalny sąsiad.

Zupełnie niedawno gościliśmy w Pracowni Wojciecha Kapałczyńskiego. Wyraził on swoje uznanie dla naszej pracy oraz, tak jak wielu odwiedzających, zadeklarował chęć wzbogacenia naszego zbioru o pozycje z jego prywatnych zasobów. Z góry się cieszymy.

Gościliśmy także autorki niedawno wydanej bardzo ciekawej publikacji *Skarby pod jeleniogórskim niebem*. Panie Tamara Chorążyczewska i Małgorzata Wereszczyńska podarowały egzemplarz swojej pracy pracowni. Dziękujemy.

Jak widać, pracownia powolutku wrasta w krajobraz, zaczyna być dostrzegana, ale co najważniejsze, wciąż kierowane są pod naszym adresem propozycje współpracy i pomocy. Takie deklaracje są dla nas niezwykle cenne i na pewno będziemy z nich korzystali. Ba, już z nich korzystamy.

## Świąteczne spotkanie

W święto Trzech Króli, 6 stycznia 2015 r. można spędzać różnie. Najwięcej oczywiście osób spędza ten dzień w domu z rodziną. Wiele osób uczestniczy w coraz liczniejszych orszakach widocznych w każdej większej miejscowości. Są jednak i tacy ludzie, którzy w tym szczególnym dniu mają chęć spotkania się ze znajomymi i przyjaciółmi na świeżym powietrzu. Chcą bowiem zażyć ruchu i podzielić się z osobami im bliskimi swoimi radościami czy życzeniami na Nowy Rok. I właśnie grupka takich ludzi spotkała się przy *Mechaniku* by ruszyć razem na świąteczny spacer. A jak się okazało wcale nie było to takie łatwe. Padający wcześniej śnieg przykrył wszystko grubą białą kołderką. Późniejsze ocieplenie spowodowało spore oblodzenie. Dlatego też przez pierwsze kilkaset metrów naprawdę trzeba było uważać by się nie przewrócić. Na szczęście obecni na spacerze to doświadczeni turyści wiedzący jak się ubrać na tego typu wycieczkę.



Gdy przekroczyliśmy tory kolejowe ruszyliśmy kopnym śniegiem przez pola podziwiając od dawna niewidziane zjawisko. Wszystkie drzewa wyglądały jakby nałożono na nie białą watę. Na gałązkach widać było przezroczyste sopleki o różnych, nieraz bardzo fantastycznych kształtach. Pierwsze próby przejścia przez tak „opakowane” zarośla nie powiodły się. Spadający z gałęzi za kołnierze śnieg szybko ochłodził nasze zamiary. Postanowiliśmy nadłożyć nieco drogi aby nie przeżywać więcej lodowatego chłodu za kołnierzami.



Jak to jednak bywa wyszło nam to na dobre. Idąc skrajem pół mogliśmy podziwiać piękne widoki. Przede wszystkim mogliśmy zobaczyć zimową Jelenią Górę. Jakież inne jest to miasto. Nie dość, że bardzo miłe dla oka to jeszcze zimowa pora pozwala dojrzeć budowle i obiekty normalnie zasłonięte liśćmi.

Celem naszej dzisiejszej wycieczki była *Polana Śledzikowa*. To tam leśnicy przygotowali specjalne miejsce na ognisko. Korzystając z tego, roznieciliśmy ogień z przyniesionych zebranych po drodze suchych gałęzi. Od razu zrobiło się ciepło i przyjemnie. Szybko zgarnęliśmy śnieg ze stołów



ustawionych pod drewnianą wiatą. Zaraz zapełniły się one przyniesionymi sałatkami, wędlinami i ciastami. Oczywiście nie zabrakło śledzika. A jako, że śledzik lubi pływać rozlano symbolicznie specjalnie przygotowany na taką okazję napój. Wkrótce słychać było pierwsze śpiewy i tańce. Jak zwykle piszący te słowa przygotował konkurs krajoznawczy i ci, którzy wykazali się stosowną wiedzą i refleksem otrzymali ciekawe publikacje. Nagrody zostały ufundowane przez Karkonoską Pracownię Regionalną przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu.



Dodatkową atrakcją podczas spaceru było odnalezienie sprytnie ukrytych skrzynek geocachingowych. Natomiast w drodze powrotnej możliwość wejścia na Grzybek by spojrzeć jeszcze raz na nasze piękne miasto. Nic dziwnego, że rozochoceni takimi atrakcjami spróbowaliśmy swych sił w pokazie na najładniejszego orła wykonanego w śniegu.

Trzeba powiedzieć, że takich miejsc jak to jest w okolicy Jeleniej Góry więcej, i naprawdę warto z nich korzystać. A tych kilka kilometrów dzielących je od miasta to

nic w porównaniu z efektami przebywania na świeżym powietrzu. Zwłaszcza, że możemy zabrać z sobą całą rodzinę.

## Projekt Arado

Od pewnego czasu otwierane są nowe turystyczne trasy mające na celu udostępnienie podziemnych tuneli, które powstały podczas II wojny światowej. Ze względu na bezpieczeństwo w okresie wojennym wszelkie projekty związane z nową, nieznaną do tej pory bronią, starano się realizować pod ziemią. Były to bowiem najbardziej bezpieczne w tamtym okresie czasu miejsca. Wiązało się to jednak z koniecznością wykonania takich podziemnych fabryk. Nie zawsze do tego celu mogły służyć stare kopalnie czy jaskinie. Przeważnie, głównie ze względu na ich rozmiary, drążono zupełnie nowe korytarze i sale. Aby prace przebiegały szybko, sprawnie i w miarę tanio, wykorzystywano do tego celu więźniów z obozów koncentracyjnych. W tym wypadku z Gross Rosen. Dla Niemców, w tamtym okresie, życie ludzkie warte było niewiele. Wszak, przynajmniej początkowo, nie brakowało im niewolników. Później to się zmieniło. Jednak niewielu ludzi skierowanych do pracy przy tak tajnych projektach miało szansę przeżyć. Zwłaszcza, że bardzo często po zakończonej budowie tych, którzy jeszcze żyli likwidowano. Nie chciano bowiem pozostawiać niewygodnych świadków.



Podziemia w Kamiennej Górze były wykorzystywane przez zakłady Arado, których konstruktorzy pracowali nad stworzeniem i udoskonalaniem nowego typu samolotów znanych dzisiaj jako „latające skrzydło”. Były to samoloty o dużym

zasięgu mogące przenieść dużą ilość bomb i potrafiące z takim ładunkiem latać o wiele szybciej niż istniejące konstrukcje. Jak bardzo rozwinięte były prace nad tym samolotem może świadczyć fakt, że w krótkim czasie (od grudnia 1943 do grudnia 1944) powstało aż 15 ich modeli. Były to samoloty myśliwskie, transportowe i bombowce.

To tyle tytułem wstępu. Dzisiaj kamiennogórskie podziemia, znane jako „Projekt Arado” są jedną z najnowocześniejszych podziemnych tras turystycznych w Polsce. Zwiedzający to miejsce mogą, za sprawą „postrzelonego” przewodnika poczuć się tak jakby brali udział w odkrywaniu tajemnic nieznanego im do tej pory miejsca. Nastroj tajemniczości i grozy potęguje nowatorska iluminacja świetlna i efekty audio. I gdybyśmy w tym momencie nie poczuli „gęsiej skórki” to kapiąca ze stropu oraz cieknąca po ścianach woda, powodująca dużą wilgotność i niską temperaturę, wywoła ją na pewno.



Oczywiście oprócz wspomnianych atrakcji zobaczymy tutaj unikalne w skali Europy eksponaty. Są to m.in.: części pocisku V-1 i rakiety V-2 oraz niemieckiej enigmy – maszyny szyfrującej, do której kod został złamany przez polskich matematyków. Są tu jednostki uzbrojenia używanego w okresie II wojny światowej. Zadziwi nas makieta samolotu czy rakiety, najbardziej jednak zapadnie nam w pamięci sam fakt przebywania w miejscu, w którym straciło życie tak wielu ludzi. A trzeba podkreślić, że pracowali tutaj nie tylko Polacy. Robotnicy przymusowi byli sprowadzani z całej Europy. Niczym nadzwyczajnym był fakt pracy przez Niemców, którzy sprzeciwiali się ówczesnej władzy lub byli niewygodni z innych powodów.



Ponieważ od roku 2012, kiedy to udostępniono nową trasę, zwiedziło ją ponad 90 tys. turystów, nic dziwnego, że Projekt Arado ([www.arado.pl](http://www.arado.pl)) zdobył I miejsce w plebiscyie Wielkie Odkrycie Dolnego Śląska w kategorii *Atrakcja Turystyczna* czy tytuł „Nowy Skarb Polski”. Warto było zainwestować w takie przedsięwzięcie. Projekt ten był współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013.



*Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze*

Aby jednak iść wciąż do przodu, firma postanowiła podjąć współpracę z partnerami lokalnymi i przybliżyć je wspólnie. Bo przecież *Zespół podziemnych laboratoriów w Kamiennej Górze* nie musi już być ostatnią tajemnicą Luftwaffe. Na dzień dzisiejszy prowadzone są rozmowy z Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze ([www.muzeumtkactwa.pl](http://www.muzeumtkactwa.pl)), w którym już niebawem będzie przygotowana specjalna ekspozycja dotycząca podziemi. Posiadane pomieszczenia przy trasie są zbyt małe by można w nich było prawidłowo eksponować eksponaty. Poza tym, z jednej strony wzbogaci to ofertę samego muzeum, z drugiej pozwoli na szerszy dostęp do tak nietypowych zbiorów. Muzeum Tkactwa, po niedawno przeprowadzonym remoncie, jest w tej chwili miejscem, które odwiedza coraz więcej zwiedzających Kamienną Górę. Dużym powodzeniem cieszą się organizowane w nim specjalne lekcje muzealne.

Innym partnerem, niejako siłą rzeczy, stało się ekologiczne agrogospodarstwo w Starej Białce ([www.dwadeby.pl](http://www.dwadeby.pl)), które oferuje swoim gościom dobre warunki noclegowe oraz bogatą i bardzo smaczną ofertę kulinarną. Nie bez znaczenia są widoki roztaczające wokół. Prowadząca je Anna i Marek Zdanowicz są typowym przykładem pasjonatów, którzy potrafili z podupadającego gospodarstwa rolnego uczynić niemalże raj na ziemi. Ponad stuletnie budynki, po kapitalnym remoncie zyskały zupełnie nowe przeznaczenie a podawane tutaj posiłki to prawdziwe „niebo w gębie”. Państwo Zdanowicz w dalszej perspektywie, planują podawanie śniadań turystom leżakującym na łące przed domem, by mogli oni delektować się zarówno smakiem jak i pięknem roztaczającym się przed nimi w porannych promieniach

słonecznych. Zapewniam, że widok na Chełmczyk jest powalający. Nic dziwnego, iż miejsce, w którym wypieka się własne chleby czy decpcze kapustę w beczce zostało wyróżnione w Wojewódzkim Konkursie na „Najlepsze gospodarstwo agroturystyczne 2014”.

W celu bliższego poznania walorów tego miejsca oraz pokazania jego potencjału zorganizowano 10 stycznia 2014 r. konferencję, na którą zaproszono przewodników sudeckich, ale nie tylko. Mieli oni oczywiście okazję zwiedzić podziemia ale przede wszystkim mogli, nie tyle posmakować co „zderzyć” się z nowatorskim sposobem oprowadzania. Nie wszystkim musi to odpowiadać dlatego też dobrze, że przywożący tu grupy turystyczne będą tego świadomi.



*Burmistrz Miasta i Gminy Lubawka pani Ewa Kocemba*

Podczas popołudniowego spotkania jakie zorganizowano w Dwóch Dębach Kamil Zięba (manager projektu) i Krzysztof Wojtas (z-ca) opowiedzieli o początkach tej realizacji, o trudnościach jakie napotkali oraz o imprezach dodatkowych organizowanych w ramach tego projektu. Przypomnieli, o czym z reguły zapomina się w trakcie zwiedzania trasy, że istnieje także atrakcyjne miejsce znajdujące się na górze nad podziemiami, gdzie przygotowano m.in.: park linowy. Miejsce to można zwiedzać zupełnie za darmo. Ciekawym bonusem jest karta stałego klienta upoważniająca jej posiadacza do wzięcia udziału w konkursie z bardzo atrakcyjnymi nagrodami.

Projekt Arado włącza się także w organizacje imprez zewnętrznych, np. rajdów. Bierze udział w imprezach międzynarodowych czy większych lub mniejszych akcjach społecznych uważając, że jest to niejako naturalna konsekwencja ich podstawowej działalności. Ciekawą imprezą był maraton pisania listów. Oczywiście tego typu imprez w ostatnim czasie pojawia się wiele, jednak ta akurat była jedyna w swoim rodzaju bo zorganizowano ją pod ziemią! Mimo krótkiego okresu działalności widać, że popularność poszczególnych działań wciąż rośnie. Gdy w pierwszym biegu zdobywcy Góry Parkowej wzięło udział zaledwie 30 osób to ostatnio było ich już 300. Aby sprostać zapotrzebowaniu organizuje się tu szkolenia cichociemnych. Wielu bowiem turystów jest zainteresowanych tego typu zajęciami. Czasami zdarza się, iż chętnych do udziału w danej imprezie jest tak dużo, że obsługa nie jest w stanie wywiązać się z przyjętych na siebie zadań. Stało się tak np. 31 października kiedy to zorganizowano w podziemiach Halloween. Ze względów bezpieczeństwa (jest to priorytetem) nie można do korytarzy wprowadzać nieograniczonej ilości turystów. Dlatego część z nich musiała o północy dać za wygraną. Oczywiście w każdym innym terminie akcja ta mogłaby trwać w nieskończoność, ale akurat w tym nie. Wszak nazajutrz był 1 listopad i zabawa taka nie licowała z powagą tego dnia. Zwłaszcza, że od rana rozpoczęto kolejną akcję polegającą na oddaniu hołdu ofiarom II wojny światowej.



Maciej Wyszowski (Volker) dodał do tego informacje o organizowanych nocnych inscenizacjach bitewnych. Wspomnił o ostatniej inscenizacji, w której wykorzystano czołgi Pantery i T-34. Wbrew obawom na pokaz przybyło około 10 tysięcy widzów. Dlatego też w roku obecnym w planach jest ściągnięcie do kolejnej



inscenizacji czołgów amerykańskich, gdyż i takie brały udział w walkach podczas II wojny światowej (zupełnie niedaleko). Aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić imprezę przewiduje się skoki spadochronowe wykonane przez członków specjalnej jednostki GROM-u. Ważnym będzie fakt wykorzystania przez nich oryginalnych spadochronów (okrągłych). Również samolot, z którego będą skakać żołnierze pochodzi z okresu II wojny światowej.



*Krzysztof Wojtas, Jarosław Bona i Kamil Zięba*

Przybyły na konferencję Jarosław Bona, opowiedział o początkach działania firmy. Porównał nakłady jakie trzeba było ponieść przy doprowadzeniu zarośniętego gruzowiska jakim był przejęty fort w Świnoujściu do stanu obecnego a „prawie gotowym” obiektem w Kamiennej Górze. Oczywiście turyści odwiedzający oba miejsca nie muszą się obawiać, iż przeżyją to samo. Oba miejsca oferują inne, choć utrzymane w podobnym tonie, atrakcje.

W ramach konferencji wystąpił Wojciech Osypiuk. Poruszył on zagadnienia związane z „Turystyką historyczną i militarną na Dolnym Śląsku”. Pewnie nie dociera dostatecznie mocno do wszystkich fakt, iż Dolny Śląsk zabytkami militarnymi stoi. Nasz region jest tak bogaty w tego typu obiekty, że inni mogą nam tylko pozazdrościć. Wystarczy tylko wspomnieć o: Kompleksie „Riese”, Projekcie „Arado”, Twierdzach w Kłodzku i Srebrnej Górze; Zamkach Książ, Czocha, Bolków, Chojnik, Wleń, Grodno.

Wojciech Osypiuk uświadomił nam jak wielką rolę odgrywa turystyka militarna, zwłaszcza w odniesieniu do grup turystycznych z kręgów wojskowych. Przede wszystkim turystyka militarna wykorzystywana jest jako element krzewienia postaw patriotycznych, co jest w dzisiejszych czasach, nastawionych na globalizm, niezwykle istotne i potrzebne. Turystyka militarna służy także jako środek do poznawania historii regionu, do zdobywania wiedzy często bardzo przydatnej w życiu. Dlatego też propozycje podróży militarno-historycznych kierowane do osób interesujących się tą tematyką są niezwykle bogate.



Krzysztof Tęcza przekazał informacje o powstaniu przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy i o planowanym na 31 stycznia 2015 r. I Sympozjum popularno-naukowym „Grzbiet Lasocki w Karkonoszach”. Zaprosił wszystkich zainteresowanych na oficjalne otwarcie Pracowni, które będzie miało miejsce właśnie podczas styczniowego spotkania.

Właścicielka Dwóch Dębów Anna Zdanowicz opowiedziała jak realizowała swój pomysł na życie i oprowadziła po obiekcie. Pokazała uratowane przed zniszczeniem ciekawe eksponaty rozmieszczone na korytarzach. Zapewniła także, że to co widzimy to jeszcze nie koniec. Chce bowiem zrealizować kolejne swoje marzenia. Jesteśmy pewni, iż uda jej się to. W każdym razie trzymamy kciuki!

Ponieważ działania takich firm jak Arado wpływają bardzo pozytywnie na rozwój turystyki, co jest nie do przecenienia w regionie, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, na konferencję przybyła burmistrz miasta i gminy Lubawka pani Ewa Kocemba. Nie kryła ona zadowolenia z naszej tu obecności. Spotkania takie bowiem



*Anna Zdanowicz*

zawsze przekładają się na ożywienie ruchu turystycznego. Bo przecież to przewodnicy poznając możliwości choćby noclegowe danego terenu, jego nowe atrakcje czy powstające ciekawostki będą przywozić tu turystów by pokazywać im, iż aby dobrze odpocząć i zobaczyć coś ładnego, przeżyć coś ciekawego, wcale nie trzeba wyjeżdżać daleko. Wystarczy rozejrzeć się po okolicy.

## **Rocznik Jeleniogórski 2014**

Właśnie ukazał się kolejny tom *Rocznika Jeleniogórskiego*. *Pismo regionu Karkonoszy* jakim jest *Rocznik* wydawane jest niezmiennie od półwiecza przez Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry. Nad doborem tekstów czuwa zespół redakcyjny prowadzony przez Iva Łaborewicza. Aby jednak tak obszerna publikacja trafiła do rąk czytelników musi być dofinansowana. W tym wypadku finansowo wsparło *Rocznik* Miasto Jelenia Góra.

Dla nas najważniejsza jest zawartość nowego *Rocznika*, którego objętość dochodzi do 300 stron. Tym razem zamieszczono w nim wiele ciekawych artykułów. Kilka z nich dotyczy archeologii. Opisano w nich wyniki badań przeprowadzonych na terenie zespołu poklasztorowego w Jeleniej Górze – Cieplicach czy na terenie drugiej szubienicy jaka istniała na terenie naszego miasta. Wreszcie doczekaliśmy się pełnego opisu dziejów Paulinum czy prac renowacyjnych jakie przeprowadzono w

kościół p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego oraz znajdujących się wokół niego kaplic grobowych. Zapewne artykuł o mordzie w Maciejowej wywoła żywą dyskusję. Sposób bowiem przedstawienia tej tragedii zaprezentowany w Książnicy Karkonoskiej wywołał wiele kontrowersji. Ale to dobrze. Temat będzie się rozwijał.



Ciekawym z poruszonych tematów jest cyfrowa wizualizacja zabytków. Temat ten wywołuje nie mniejsze zainteresowanie jak poprzedni. Jedni uważają go za ciekawy inni za niedorzeczny. Dobrze się stało, że poruszono sprawę funkcjonowania w Jeleniej Górze biblioteki cyfrowej. Nie każdy bowiem zdaje sobie sprawę jak ważna jest to sprawa. Rola takiej biblioteki w dziele zachowania w pamięci dokumentów związanych bezpośrednio z życiem naszego społeczeństwa jest przecież nie do przecenienia.

Bardzo ciekawym pomysłem jest zamieszczenie w oddzielnym rozdziale wydarzeń kulturalnych i turystycznych jakie miały miejsce w zeszłym roku. I nie chodzi tu o sam fakt ich zamieszczenia. Ciekawym jest poszerzona forma ich prezentacji. Dochodzi wiele głosów wyrażających zadowolenie z takiej formy.

Jak zwykle przedstawiona została kronika wydarzeń jakie miały miejsce w roku 2013. Oczywiście można by się spierać czy akurat te zaprezentowane są tymi najważniejszymi. Ale to sprawa do oddzielnej dyskusji.

Dobrze też się stało, że przypomniano sylwetkę Tadeusza Różewicza, człowieka związanego z naszym regionem, poety ale przede wszystkim człowieka zakochanego w „Górach Olbrzymich”. Tadeusz Różewicz niejednokrotnie pokazywał w swoich utworach jak można być zauroczonym „kawałkiem ziemi”. On był. Był zauroczony do tego stopnia, że jego prochy, zgodnie z jego wolą, złożono na cmentarzu przy kościółku Wang w Karpaczu.

W roku 2014 oprócz *Rocznika* ukazał się także suplement, w którym przypomniano podróż turysty z przed wielu lat. Ponieważ opis ten dotyczy naszego terenu dobrze stało się, iż ujrzał on światło dzienne w tej właśnie formie. Wcześniej był przedstawiany podczas *Symposium sudeckiego* zorganizowanego przez PTTK w Książnicy Karkonoskiej.

## **Spotkanie Ludzi Gór 2015**

Jak co roku od 9 lat, na początku stycznia burmistrz Szklarskiej Poręby zaprosił do schroniska *Kamieńczyk* ludzi gór. Każdy pomyśli zaraz sobie: „I cóż z tego. Takich spotkań jest bez liku”. I tu właśnie bardzo by się pomylił, gdyż takie spotkanie jest tylko jedno. Właśnie w Szklarskiej Porębie u państwa Janiny i Jerzego Sieleckich. Już samo miejsce, położone w Dolinie Kamieńczyka, nad najwyższym karkonoskim wodospadem, zasypane białym puchem tworzącym śnieżną kołderkę, nastraja tu przybyłych do innego spojrzenia na życie. Każdy, kto tutaj dotrze, czuje jak czas zwalnia biegu, jak odchodzą gdzieś na bok wszelkie troski. Czuje się tylko góry i otaczającą nas przyrodę. Zwłaszcza gdy jest już ciemno. Słyszymy tylko ciszę i skrzypienie śniegu pod naszymi butami.

I nawet gdyby podane wyżej argumenty nie przekonały wszystkich to kolejnym, tym razem niepodważalnym argumentem na wyjątkowość tego spotkania jest fakt przybycia tutaj ludzi związanych z górami. Większość z nich to przewodnicy sudeccy, zawodowo oprowadzający turystów po naszych pięknych górach. Czynią to za pieniądze ale bardzo często jest to ich pasja i z tego tytułu traktują prowadzone przez siebie grupy jak dobrych znajomych. Służą im radą i pomocą. Dbają o ich bezpieczeństwo. Są tu także ratownicy, którzy w ramach Karkonoskiej Grupy GOPR wyruszają, gdy zajdzie taka potrzeba, na ratunek wszystkim potrzebującym.



Ale są tu także osoby, wydawałoby się niepasujące do pozostałych. Jest to jednak tylko złudzenie. Przybyli tu bowiem także ludzie zarówno pracujący zawodowo jak i działający społecznie nad promocją naszych gór, nad tworzeniem pozytywnego wizerunku miasta Szklarskiej Poręby. Są to dziennikarze, fotograficy, artyści, właściciele firm działających w turystyce jak i gestorzy bazy noclegowej czy gastronomicznej. Są także osoby organizujące wszelkiego rodzaju spacer, wycieczki, zabawy, wieczorki, ogniska; różne wydarzenia, nieraz dziwne ale jakże bardzo wpisujące się w potrzeby przebywających tu ludzi. To właśnie dzięki nim bardzo często wielu turystów czy wczasowiczów z chęcią powraca w te strony. Wielu z tych działaczy pracuje społecznie, z potrzeby serca, z potrzeby podzielenia się z innymi. I właśnie dzisiejsze spotkanie skupia takich ludzi. Nie można zatem zaprzeczyć, iż *Spotkanie Ludzi Gór* w Kamieńczyku jest spotkaniem wyjątkowym. I dlatego nie dziwi także fakt przybycia tutaj tak wielu przedstawicieli władz samorządowych. Wszak każdy chce przebywać wśród ludzi dobrych, uczynnych, życzliwych innym. Oczywiście nie zabrakło burmistrza Szklarskiej Poręby pana Mirosława Grafa, który wręczył nagrodę miasta *Duch Gór* tegorocznemu laureatowi panu Zygmuntovi Trylańskiemu. Przybył także ks. Biskup Stefan Cichy – zesłoroczny laureat konkursu. Ksiądz Biskup wraz z ks. Bogusławem Sawarynem i ojcem Zygmuntem Mikołajczykiem odmówili stosowną modlitwę i przekazali Boże błogosławieństwo dla wszystkich obecnych. Miły nastrój pogłębiany został wspólnym śpiewaniem kolęd.



Na spotkanie przybyli także pani Anna Konieczńska – starosta Powiatu Jeleniogórskiego i pan Jacek Włodyga poprzedni starosta. Byli także radny Julian Lachowicz, Zygmunt Bobowski – prezes Stowarzyszenia Bieg Piastów, Wiesław Dzierba – dyrektor Wydziału Promocji, Turystyki i Sportu; Sławomir Czubak – naczelnik Karkonoskiej Grupy GOPR, Andrzej Raj – dyrektor KPN, Andrzej Mateusiak – wiceprezes Oddziału „Sudety Zachodnie” PTTK w Jeleniej Górze, Piotr Gryszel – prezes Koła Przewodników Sudeckich, Witold Szczudłowski – dyrektor biura ZGK.





Nagroda Ducha Gór, wręczana podczas spotkania, to prestiżowe wyróżnienie przyznawane tylko raz w roku. Ma ona wyróżniać osoby, stowarzyszenia lub instytucje, które szczególnie przyczyniły się do promocji Szklarskiej Poręby i otaczających ją gór (Karkonoszy i Gór Izerskich). Pierwszym laureatem był Julian Gozdowski związany z Biegiem Piastów, drugim śp. Juliusz Naumowicz – Wielki Mistrz Sudeckiego Bractwa Walońskiego, trzecim Marek Niedźwiecki – dziennikarz muzyczny, czwartym ks. Biskup Stefan Cichy. Jak do tej pory wszyscy laureaci to osoby, które szczególnie upodobały sobie nasze góry, i które dla tych gór, dla ich pozytywnego wizerunku ciężko i wytrwale pracowały. A kimże jest tegoroczny laureat?





Zygmunt Trylański – obywatel Szklarskiej Poręby od roku 1971. Jako przewodnik sudecki w zasadzie ma nieustający kontakt z otaczającą go przyrodą. Często wyrusza w Karkonosze czy Góry Izerskie by utrwać piękno tych stron. Podczas tych wędrówek odnosi się z należnym szacunkiem do potęgi gór. Nie stroni oczywiście od prób dotarcia do ukrytych tu tajemnic ale czyni to z umiarem. Dlatego też tak długo cieszy się życzliwością *Ducha Gór*, który pozwala mu rejestrować rzeczy dziwne, nietuzinkowe, nieraz niemożliwe, i dzielić się nimi z innymi. To właśnie dlatego mamy możliwość podziwiania widoków i zjawisk, których sami nie doświadczyliśmy. To dzięki jego fotografiom wielu turystów uważa nasz region za najpiękniejszy zakątek Polski. My zresztą też tak uważamy!

Nic zatem dziwnego, że w tym roku uznano zasługi Zygmunta Trylańskiego i wręczono mu figurkę przedstawiającą najstarszy znany wizerunek *Ducha Gór* wzorowany na mapie Martina Helwiga z 1561 roku. Autorem rzeźby jest Grzegorz Pawłowski. Dla ścisłości dodam, że nad przebiegiem spotkania czuwała pani Grażyna Biederman – szefowa referatu promocji miasta, Hochół Mirośław – przewodniczący rady miasta oraz niezmordowany Aleksander Łoza, który umiłał wieczór muzyką i kolędami.

A na zakończenie mojej relacji pozwolę sobie przytoczyć jakże trafne słowa wypowiedziane przez JE ks. Biskupa Stefana Cichego: **Przekazuję Wam Błogosławieństwo na wszystkie dni całego roku. Życzę jak najwięcej czasu, którego zawsze nam brakuje.**

## Spotkanie z Zofią Zatorowską

Bardzo ładna pogoda jaka ostatnio panuje skłoniła panie z Koła Nauczycielskiego PTTK do zorganizowania spotkania z panią Zofią Zatorowską. Co prawda pani Zofia jest osobą dojrzałą jednak pamięć ma niezłą. Dlatego też warto posłuchać jej wspomnień z dzieciństwa. Do Cieplic przybyła jeszcze podczas II wojny światowej. Jej rodzice pracowali dla hrabiego Schafgotscha. Ona była ładną, bardzo energiczną dziewczynką. Nic więc dziwnego, że gdy się tu zjawiała szybko zaskarbiła sobie ich przychylność. Pozwoliło jej to na swobodne poruszanie się nie tylko po pałacu. Wszak Schafgotschowscy byli właścicielami wielu innych posiadłości w okolicy.



*Państwo Zatorowscy z gośćmi*

Pierwsza część spotkania, w której uczestniczyli wszyscy przybyli miała charakter wspominkowy. Pani Zofia opowiedziała jak to się stało, że pojawiła się w Cieplicach oraz o swoim dalszym życiu na nowej ziemi. Opowiedziała o czasach powojennych, kiedy to wszystko wywróciło się do góry nogami. Wojska radzieckie, które pojawiły się tutaj, przynajmniej w początkowej fazie, zachowywały się jak kolejni okupanci. Życie w tamtych czasach, nie tylko, że nie było łatwe to i całkowicie niepewne. Można było praktycznie bez specjalnego powodu albo je utracić albo zostać aresztowanym i zniknąć bezpowrotnie. A ponieważ w Cieplicach Niemcy gromadzili skrzynie pełne cennych dzieł sztuki, ojciec pani Zofii, Kazimierz Pawelski, starał się

ukryć je by nie zostały rozgrabione. Dzisiaj możemy powiedzieć, iż dzięki jego postawie, uratowanych zostało wiele z nich.

Po części oficjalnej osoby zainteresowane udały się do mieszkania pani Zofii, gdzie mogły zobaczyć wiele pamiątek rodzinnych, a także wysłuchać nagranych kiedyś piosenek w wykonaniu taty pani Zofii. Niektórzy wsłuchując się w słowa piosenek uświadomili sobie, że ich rodzice także śpiewali kiedyś te teksty. Dzięki temu atmosfera spotkania stała się bardziej domowa. Coraz odważniej padały pytania, których do tej pory nie wypadało zadawać. Pani Zofia rozwiła mity o posiadaniu eksponatów z pałacu. Owszem miała kiedyś kilka pamiątek ale te przekazała członkom rodziny Schaffgotschów, którzy odwiedzili ją po wojnie. Uznała bowiem to za naturalne.



*Ostatni uczestnicy spotkania: Zofia Zator, Krzysztof Sawicki i Krzysztof Tęcza. Foto: Anna Tęcza*

Gdy na spotkaniu pozostało już tylko kilka osób nastąpiła najbardziej ciekawa część rozmowy. O tym jednak czego ona dotyczyła i jakie przyniosła wyniki, pozwolę sobie zachować stosowne milczenie.

## Spotkanie Noworoczne w Kowarach

W piątek 23 stycznia 2015 r. w Kowarach miało miejsce *Spotkanie Noworoczne* z nową burmistrz miasta panią Bożeną Wiśniewską. Przybyło na nie nadzwyczaj sporo osób. I to nie tylko z samego miasta czy okolic. Byli przedstawiciele wielu jednostek samorządowych czy instytucji i organizacji. Wszystkich sprowadziła tu chęć poznania planowanych przez panią burmistrz działań zmierzających do poprawy życia w Kowarach ale także mających bezpośredni czy pośredni wpływ na jego rozwój. Wśród wielu gości była Anna Konieczńska – obecna pani starosta.



*Burmistrz Kowar pani Bożena Wiśniewska*

Bożena Wiśniewska, jak przystało na energiczną osobę, od razu przystąpiła do konkretów. Zaraz po przywitaniu przybyłych przedstawiła plany rozwoju miasta w najbliższym czasie. Przede wszystkim będą to prace poprawiające komunikację w mieście. Planuje się przebudowę Alei Wolności. Co prawda zostanie ona nieco zwężona ale pozwoli to na wykonanie nowych miejsc parkingowych, w tym dla autobusów. Podobnej modernizacji doczeka się także droga dojazdowa do Wysokiej Łąki. Na pewno wszystkich ucieszy projekt zbudowania nowej drogi od ul. Rejtana do Podgórze, co poprawi znacznie komunikację do planowanej Stacji Sportów Zimowych w Kowarach. Nowa droga pozwoli dotrzeć wygodnie aż do Przełęczy Kowarskiej.

Planuje się również rozpoczęcie przebudowy ciągów komunikacyjnych w Krzaczyne. Oczywiście w dalszym ciągu będą prowadzone prace zmierzające do

utworzenia wspomnianej już Kowarskiej Stacji Sportów Zimowych. W ramach tej inwestycji mają powstać trzy duże obiekty: Hala Centralna, Stacja Sulica i Stacja Czoło. Niezwykle pilnym staje się sprawa wykonania pieszego ciągu łączącego Park Miniatur Zabytków Dolnego Śląska z Kowarską Starówką. Wynika to z faktu, iż setki tysięcy turystów odwiedzających to ciekawe miejsce poprzestają na nim. A przecież Kowary to bardzo ciekawe miasto posiadające wiele zabytków. I właśnie taki krótki łącznik pozwoliłby w ciągu paru minut na przejście do centrum miasta. Może wtedy większa liczba turystów zdecydowałaby się na dłuższy pobyt w Kowarach. Na pewno wpłynęłoby to na rozwój prawie wszystkich działających tu podmiotów.

Kolejnym pilnym zadaniem jest utwardzenie placu przy ulicy Władysława II Jagiellończyka gdzie organizuje się wiele imprez miejskich. Nie można pozwolić bowiem na to by przychodzący tu widzowie tonęli w błocie. W ramach oszczędności podjęto decyzję by postawić w tym miejscu stałą muszlę koncertową. Do tej pory za każdym razem wypożyczano obiekt przenośny co wiązało się każdorazowo z dużymi kosztami finansowymi. Zapewne lepiej będzie zainwestować wydając jednorazowo może większą sumę by później oszczędzać dzięki temu.

Zadaniem mającym na celu poprawę zarówno zdrowia jak i sprawności fizycznej ale także możliwości organizowania zawodów sportowych jest budowa krytej pływalni przy Szkole Podstawowej nr 1. Wstępnie inwestycję tą nazwano *Kowarski Delfinek*. Pływalnia będzie oczywiście udostępniana dla wszystkich mieszkańców Kowar. Ponieważ nie ma możliwości doprowadzić do szczęśliwego końca sprawy uruchomienia kąpieliska miejskiego podjęto decyzję by teren dawnego kąpieliska oraz otaczającego go parku miejskiego uporządkować i stworzyć na nim miejsce wypoczynku na wzór przedwojennego Parku Miejskiego.

Miasto będzie starać się także o przygotowanie terenów w obrębie Gminy Kowary mogących stać się częścią Kamiennogórskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Małej Przedsiębiorczości.

Pani burmistrz przedstawiła także kalendarz najważniejszych imprez kowarskich w roku 2015. Pierwszą z nich będzie *Międzynarodowy Zjazd Saniami Rogatymi* w lutym. W maju dotrze tu *Kolarski Wyścig Bałtyk – Karkonosze Tour*. Będzie to V etap z Kowar na Przełęcz Okraj. Również w maju planuje się Festyn z okazji Dnia Matki i Dziecka a w lipcu imprezy związane z *Dniami Kowar*. W sierpniu mieszkańcy będą kibicować uczestnikom *Kolarskiego Wjazdu i Biegu Górskiego Kowary – Przełęcz Okraj*. Zgodnie z tradycją we wrześniu planuje się międzynarodowe *Symposium Sztuki Włókna – Warsztat Twórczy Kowary*. W październiku wszyscy chętni będą

mogli wziąć udział w *Biegu Piwosza i Kubusia*, natomiast imprezą kończąca rok będzie grudniowy najazd Świętych Mikołajów na Kowary.

Burmistrz Kowar pani Bożena Wiśniewska wyróżniła Aleksandrę Wiącek oraz jej rodziców, stawiając ich za wzór. Ola jako jedyna z naszego terenu zdobyła *Orła Dolnośląskiego* – wyróżnienie przyznawane za wybitne osiągnięcia w nauce.

Spotkanie umilała *Kowarska Orkiestra Rozrywkowa* oraz zespół *Wrzosa*, który m.in. zaśpiewał *Balladę o Kowarach*.

## **Księga Ducha Gór Carla Hauptmanna po raz trzeci**

W piątkowy wieczór w domu Carla Hauptmanna w Szklarskiej Porębie Średniej miało miejsce niezwykle wydarzenie. Przybyli tutaj miłośnicy Gór Olbrzymich mieli okazję spotkać się z Emilem Mandykiem i Przemkiem Wiaterem, którzy jakiś czas temu podjęli się bardzo trudnego zadania. Postanowili oni dokonać nowego tłumaczenia Księgi Ducha Gór napisanej dokładnie 100 lat temu w tym właśnie domu. To tu wszystko się zaczęło. Carl Hauptmann zauroczony otaczającymi go górami wysłuchiwał opowiadań mieszkających tu ludzi i gdy był już na to gotowy wszystkie te opowiadania ułożył na nowo ubierając je w nowe słowa, często wymyślane przez niego na potrzeby chwili. Dlatego też tłumaczenie jego dzieła zawsze było pracą tytaniczną i wymagającą od tłumaczy nie tylko biegłej znajomości języka niemieckiego ale także, a może przede wszystkim, ich znajomości gór oraz związanych z nimi legend. Tłumaczenia bowiem w miarę poprawnego mogli dokonać tylko ludzie kochający te góry i rozumiejący je. W przypadku Emila i Przemka mimo, że do pracy tłumacza podchodzą zupełnie inaczej wydaje się, iż właśnie to było w tym wypadku właściwym połączeniem. Przemek bowiem stara się tłumaczyć swoje teksty dosłownie, tak na poważnie. Natomiast Emil bardziej skłania się do używania języka bardziej dostosowanego do potocznej mowy. Nie zawsze można bowiem znaleźć odpowiednik danego, zwłaszcza wymyślonemu przez Carla, słowa. Dlatego też, mimo odmiennego nastawienia do swojej pracy tłumaczy, mogli oni, oczywiście po długich dyskusjach, dochodzić do wspólnego stanowiska, które było ich zdaniem najlepsze w tym konkretnym wypadku. Czy będzie to dobre dla nas czytelników sami musimy ocenić. Nie będzie to wcale takie łatwe ze względu na ciężar poruszanego tematu.



*Prowadząca spotkanie Sandra Nejránowska oraz Tłumacze Emil Mendyk i Przemysław Wiater*

Spotkanie w Szklarskiej Porębie poprowadziła Sandra Nejránowska, która starała się nadać ostateczny szlif trzeciemu wydaniu Księgi Ducha Gór. Według niej spotkanie dzisiejsze nie byłoby możliwe bez pracy Emila, Przemka, Carla Hauptmanna ale także bez miejsca, w którym się znajdujemy. Bo to właśnie to miejsce, ten dom, jest tym bez czego nie powstałaby nasza książka. Carl



Hauptmann miał to wyjątkowe szczęście, że z okien swojego domu widział wszystko o czym pisał. Widział otaczające go góry. Widział szczyty i przetęcze. Mało tego, czuł to miejsce, czuł jego magię, czuł czającą się tu siłę. Dlatego też czytając jego dzieło można wyczuć, iż ma ono wiele płaszczyzn. Jest w niej wiele odniesień. Karl Hauptmann to człowiek, który pokochał góry otaczające jego nowy dom, i właśnie to jego zauroczenie tymi górami daje się wyraźnie odczuć gdy czytamy Księgę Ducha Gór. Ponieważ jednak Carl oprócz umiłowania tych stron czuł także respekt przed siłą gór pozwoliło mu to na odpowiednie wyważenie jego opisów. Ba udało mu się także przemycić elementy o nieco lżejszym wymiarze, które pozwoliły na pewne złagodzenie tonów majestatycznych.

Według słów tłumaczy w dziele Hauptmanna wyczuwa się jego znajomość zarówno gór, ich historii, mieszkańców itp. Jednak co do samej postaci Ducha Gór to wygląda na to, że autor traktuje go bardziej jako postać, jako zjawisko, niż konkretną osobę. Bo czyż znajdzie się człowiek, który z pełną odpowiedzialnością może powiedzieć, że spotkał go na swojej drodze. Otóż nie. Bo każdy kto czuje góry doskonale wie, że Ducha Gór nie sposób dostrzec, że jego w zasadzie tylko się czuje. Czuje się bijącą od niego siłę.

Może też z tych powodów przy pierwszym tłumaczeniu książki brano pod uwagę na jej tytuł różne nazwy ale nikt nie myślał by był to po prostu Duch Gór. Oczywiście wizerunek Ducha Gór ulega ciągłym zmianom. Ewoluuje on z biegiem czasu. Zupełnie inaczej go postrzegano dawniej, zupełnie inaczej postrzega się go dzisiaj. Np. w roku 1945 gdy ukazała się pierwsza polska publikacja Józefa Sykulskiego jej tytuł brzmiał Liczyrzepa zły duch Karkonoszy. Początkowo faktycznie Ducha Gór uznawano za kogoś strasznego, groźnego i przerażającego. Później to się zmieniło. Obecnie Duch Gór nie jest już taki straszny chociaż uważa się go za bardzo surowego w stosunku do ludzi krzywdzących innych.

Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że takie wyobrażenie Ducha Gór dotyczy tylko Karkonoszy. Żadne inne góry nie mają ducha określanego w ten sposób. Aby jednak poznać kim jest Duch Gór trzeba wyjść w góry, niekoniecznie w ładną pogodę. Bo tylko przeżywając potęgę gór możemy zbliżyć się do niego. I niech nikt nie myśli, że idąc w góry zaraz spotka Ducha Gór. O nie, na to nie wystarczy jeden czy nawet kilka dni. Bardzo często ludzie chodząc przez całe życie po górach nawet nie zbliżyli się do niego. Bo prawda jest taka, że nie każdy jest godzien dostąpić zaszczytu spotkania Pana naszych gór. Mimo, iż on zawsze jest koło nas.

---

Carl Hauptmann, Księga Ducha Gór, tłumaczenie Emil Mendyk i Przemysław Wiater, Wydawnictwo AD REM Jelenia Góra 2014, str. 120.



## W Bukowcu świętowano Dzień Babć i Dziadków

W sobotę 24 stycznia 2015 roku turyści zorganizowali spotkanie dla babć i dziadków, którzy to swoje święto mieli kilka dni wcześniej. Jak ważną rolę w życiu rodziny odgrywają babcie i dziadkowie wie każdy. Właściwie bez nich normalna rodzina nie mogłaby funkcjonować. To właśnie babcie i dziadkowie pomagają gdy trzeba zaopiekować się wnukami. Często są oni ostatnią i jedyną pomocą dla swych zapracowanych dzieci. A ponieważ wielu z nich, po przejściu na emeryturę, nie chce rezygnować z aktywnego życia, uczestniczą oni w różnego rodzaju wycieczkach organizowanych przez różne instytucje. Wiodącą jest tutaj oczywiście Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. To właśnie dzięki organizowanym przez Towarzystwo wycieczkom nasi seniorzy, nie tylko, że nie gnuśnią w domach, ale sami podejmują trud organizowania krótszych czy dłuższych spacerów po okolicy. Uczestnictwo w wielu imprezach zorganizowanych zaszczepiło w nich chęć do aktywnego wypoczynku. Nie ma więc nic dziwnego w fakcie, że grupka takich właśnie aktywnych osób wraz z ich młodszymi współwycieczkowiczami postanowiła zorganizować kolejny spacer. Ponieważ jednak każda wycieczka powinna mieć jasno określony cel postanowiono, że tym razem będzie to uczczenie znanych z poświęcenia dla rodziny babć i dziadków.



Z wiadomych powodów zaplanowano niezbyt długi spacer leśnymi drogami z Mysłakowic do Bukowca. Ponieważ dzień wcześniej syknęło śniegiem cała okolica przykryta była śnieżną kołderką. Bardzo umiłało to przebywanie na świeżym powietrzu. Niemniej trzeba było pomyśleć o sposobie rozgrzania się po

kilkugodzinnym marszu. Dlatego skorzystano z zaproszenia kierownika Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy działającej przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu. Na terenie parku przypałacowego przy wydzielonym specjalnym miejscu pod ognisko rozbito namiot oraz ustawiono stoły i ławeczki. Pozwoliło to na bezpieczne rozpalenie ognia i spędzenie reszty dnia w bardzo komfortowych warunkach.



Miłym akcentem było pokazanie odkrycia sprzed kilku dni. Otóż pracownicy Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów odkopali ukrytą przez kilkadziesiąt lat marmurową ławeczkę, którą podarował hrabinie von Reden król Fryderyk Wilhelm III. Tym samym stojąca tu tablica informująca o tym, iż nie zachował się



*Odkopane fragmenty kamiennej ławeczki*

żaden z jej elementów, stała się nieaktualna. Niebawem, po oczyszczeniu, wszystkie elementy ławeczki zostaną scalone i ponownie ustawione. No może tylko w nieco innym miejscu. Wynika to jednak z faktu, że w międzyczasie wyrosły tutaj drzewa, które skutecznie zasłaniają krajobraz.

Trzeba przyznać, że dzisiejsza wycieczka była bardzo udana, a nasze babcie i dziadki jeszcze raz udowodniły, że potrafią przyrządzić wiele wspaniałych potraw. Palce lizać!

## I Sympozjum Regionalnej Pracowni Krajoznawczej w Bukowcu

W ostatni dzień stycznia 2015 roku miało miejsce rzadko spotykane „wydarzenie”. Słowo to chyba najbardziej oddaje istotę sprawy. Otóż na mapie Polski, w czasie gdy wszędzie wszystko jest likwidowane, pojawiła się nowa jednostka mająca na celu działania w zakresie pozyskiwania, przechowywania i zachowania w pamięci tego wszystkiego co dzieje się na danym terenie obecnie, jak i tego co już minęło a ulega zapomnieniu. Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy utworzona przy Związku Gmin Karkonoskich wpisuje się, dzięki stosownemu porozumieniu, w strukturę PTTK-owskich pracowni, których jest 23. Dzięki z kolei podpisanemu porozumieniu z Książnicą Karkonoską w Jeleniej Górze może i już prowadzi wspólne prace nad uzupełnianiem brakujących materiałów w zbiorach jeleniogórskiej biblioteki cyfrowej. Jest to możliwe dzięki pozyskaniu księgozbioru po istniejącej w Jeleniej Górze w zeszłym stuleciu podobnej jednostki.



*Krzysztof Tęcza, Marek Malicki, Michał Mierzejewski, Krzysztof R. Mazurski, Roksana Knapik, Andrzej Raj, Sandra Nejranowska, Krzysztof Korzeń i Witold Szczudłowski. Foto: Anna Tęcza*

Aby nie było nieporozumień od razu wyjaśniam, że RPK to nie kolejna biblioteka; to miejsce, w którym oczywiście gromadzi się wszelkiego typu materiały związane z historią, kulturą, turystyką itp. ale jest to miejsce, w którym tego typu materiały będą także powstawać. To tutaj będą przychodzić, a właściwie już przychodzą, zarówno turyści jak i osoby zainteresowane swoim miejscem zamieszkania, by

porozmawiać, by dowiedzieć się czegoś nowego, by wymienić swoje myśli, by w końcu spotkać się z innymi i nie siedzieć w domach przy komputerach, i nie narzekać jak to jest im źle. Nie pomstować na innych, dawać coś z siebie, pomagać drugim, podejmować wspólne wyzwania. Po to właśnie jest tworzone takie miejsce. Oczywiście będą tu organizowane co jakiś czas spotkania z ciekawymi ludźmi, czy spotkania tematyczne takie jak to dzisiejsze. Dzięki temu stworzona zostanie możliwość podnoszenia swojej wiedzy.

Działania podejmowane przez RPK mają oczywiście w swoim podstawowym wymiarze promować nasz region. Dzięki takim ruchom jesteśmy nie tylko coraz lepiej postrzegani tu lokalnie, ale coraz bardziej dostrzegani przez mieszkańców innych części Polski. Coraz więcej osób poznawszy piękno naszego regionu chce tu przyjechać. A ponieważ napływ turystów zawsze wiąże się z rozwojem gospodarczym terenu, na którym oni przebywają (noclegi, wyżywienie, rozrywka itp.) działania takie są bardzo potrzebne.



*Foto: Anna Tęcza*

Związek Gmin Karkonoskich jest niejako zobowiązany do podejmowania działań promujących gminy związkowe i dlatego też poprzez utworzenie takiej pracowni dostał do ręki kolejne narzędzie wspomagające realizację powierzonych mu zadań. Ważnym jest także to, że wszystko co robi wykonuje w ramach własnego budżetu. Oczywiście przy bardziej ambitnych projektach będzie korzystał z ogólnodostępnych funduszy, o które jednak trzeba walczyć.

Po pierwszym spotkaniu widzimy, że zainteresowanie tego typu działaniami jest spore. Na sympozjum poświęconemu Grzbietowi Lasockiemu przybyło prawie 130 osób. Byli to mieszkańcy Żar, Lubania, Olszyny, Szklarskiej Poręby, Piechowic, Karpacza, Kowar, Jeleniej Góry, Kamiennej Góry, Witkowa Śląskiego, Szczawna, Wałbrzycha, Strzegomia, Wrocławia a nawet Warszawy. Na pewno wpływ na frekwencję miał sam temat jaki chcieliśmy poruszyć ale przede wszystkim nazwiska zaproszonych prelegentów. Wszak są to uznani fachowcy w swoich dziedzinach. Dzisiejsi studenci często korzystają z ich książek.

Ponieważ docierają do mnie cały czas przekazy od uczestników, w których wyrażają oni swoje zadowolenie oraz chęć uczestniczenia w kolejnych spotkaniach wiem, że bardzo pozytywnie zaskoczył ich profesor Michał Mierzejewski, który o tak trudnej dziedzinie jak geologia potrafił opowiadać tak przystępnie, iż nie było na sali kogoś kto nie zrozumiałby tematu. Poza tym, co rzadko zdarza się podczas takich spotkań, kilkakrotnie jego sposób prezentacji był na tyle żartobliwy, że rozbrzmiewały salwy śmiechu. I był to śmiech aprobaty. Równie ciepło uczestnicy spotkania ocenili występ Marka Malickiego opowiadającego o przyrodzie Grzbietu Lasockiego. Nie spodziewali się tak ciekawie zaprezentowanej wiedzy i takiego jej zasobu. Z kolei profesor Krzysztof Mazurski, jak zwykle, zaprezentował konkrety. To dzięki jego dociekliwości dowiedzieliśmy się, że zgodnie z polskim prawem Grzbiet Lasocki nie jest częścią Karkonoszy. Oczywiście jest to tylko podejście prawne i należy je jak najszybciej zmienić. Wszystkie bowiem inne dziedziny nauki prowadzą do zupełnie innego wniosku.

Podczas spotkania mieliśmy okazję zapoznać się z referatem prof. Piotra Migonia, który wygłosiła współautorka Roksana Knapik oraz Andrzeja Raja, który jako dyrektor KPN miał zaszczyt reprezentować Polskę na Światowym Kongresie Parków Narodowych w Sydney.



*Uczestnicy sympozjum w Pracowni Krajoznawczej. Foto: Anna Tęcza*

Dodatkowo wystąpił Krzysztof Korzeń Dyrektor Biura Fundacji Dolina Pałaców i Ogrodów. Przedstawił on dotychczasowe dokonania Fundacji oraz to co działo się w ostatnim okresie. Poinformował także o planach na najbliższy czas. Z kolei Sandra

Nejranowska zaprezentowała wydawnictwo AD REM z Jeleniej Góry. To, że wydawane przez nie publikacje są chętnie czytane widać było po kolejce jaka wciąż utrzymywała się przy stoisku.

Całość spotkania poprowadzili Witold Szczudłowski i piszący te słowa Krzysztof Tęcza.

Na koniec muszę podzielić się jeszcze informacją, że w spotkaniu wzięło udział około trzydziestu przewodników sudeckich, którzy w ten sposób chcieli poszerzyć swoją wiedzę, a na uroczystości otwarcia pracowni była kierowniczką RPK we Wrocławiu pani Anna Rotko. Niektórzy z gości przynieśli podarunki, którymi oczywiście były ciekawe publikacje z ich domowych bibliotek. Bardzo miłym akcentem było przekazanie do naszego księgozbioru tomiku wierszy „W srebrze jaśminów” Krystyny Sławińskiej z Lubania. Autorka umieściła w publikacji stosowną dedykację.

Wszystkim dziękujemy!

**Wydawca:**

**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"**

**Jelenia Góra – styczeń 2015**

**Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**